

Sygn. akt II AKa 131/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 maja 2013r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA – Marek Motuk

Sędziowie: SA – Anna Zdziarska

SA – Marzanna A. Piekarska-Drażek (spr.)

Protokolant: – st. sekr. sąd. Małgorzata Reingruber

przy udziale Prokuratora Marka Deczkowskiego

po rozpoznaniu w dniu 20 maja 2013 r.

sprawy M. Ł. (1)

oskarżonego z art. 13 § 2 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

na skutek apelacji, wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w. W.

z dnia 5 listopada 2012 r. sygn. akt VIII K 166/10

- 1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;*
- 2. zasądza od oskarżonego M. Ł. (1) na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze, w tym opłatę w kwocie 400 złotych.*

UZASADNIENIE

Prokurator oskarżył *M. Ł. (1)* o to, że :

- w dniu 11 stycznia 2010 r. w mieszkaniu przy ul. (...) w W., działając wspólnie i w porozumieniu, posługując się nożem i używając wobec S. W. (1) przemocy polegającej na kopaniu, uderzaniu pięścią po głowie i tułowiu, a także na zadawaniu uderzeń nożem skutkujących powstaniem ran ciętych oraz grożąc pokrzywdzonemu poprzez przykładanie wymienionego przedmiotu do szyi, klatki piersiowej oraz palca wskazującego lewej ręki natychmiastowym pozbawieniem życia i zdrowia, usiłowali zabrać w celu przywłaszczenia pieniądze , lecz zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na postawę pokrzywdzonego;

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k.

przy czym K. C. (1) zarzucanego czynu dopuścił się będąc uprzednio karany w warunkach określonych w art. 64 § 1 k.k. po odbyciu łącznie kary pozbawienia wolności w wymiarze co najmniej roku w ciągu 5 lat po odbyciu całości lub części ostatniej kary, tj. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w. W. wyrokiem z dnia 5 listopada 2012 r., sygn. akt VII K 166/10 uznał *M. Ł. (1)* za winnego tego, że:

I. w dniu 11 stycznia 2010 r. około godz. 5.30 w mieszkaniu nr (...) przy ul. (...) w W., działając wspólnie i w porozumieniu z drugą ustaloną osobą, posługując się nożem i używając wobec S. W. (1) przemocy polegającej na kopaniu, uderzaniu pięścią po głowie i tułowiu, a także zadawaniu uderzeń nożem - skutkujących powstaniem: złamania kości nosa, licznych krwiaków i otarć naskórka twarzoczaszki, drobnej rany okolicy czołowej, krwiaków podskórnych klatki piersiowej i barku prawego, krwiaków podskórnych okolicy łędźwiowej lewej, krwiaków podskórnych i drobnej rany ciętej podudzia prawego, ran ciętych powierzchniowych obu dłoni, głębokiej rany ciętej palca II ręki lewej, co spowodowało naruszenie czynności narządu ciała powyżej siedmiu dni - a nadto, grożąc pokrzywdzonemu poprzez przykładanie noża do szyi, klatki piersiowej oraz palca wskazującego lewej ręki natychmiastowym pozbawieniem życia i zdrowia, usiłował zabrać w celu przywłaszczenia pieniądze, lecz zamierzonego celu nie osiągnął, ponieważ pokrzywdzony ich nie posiadał; tj. popełnienia czynu wyczerpującego dyspozycje art. 13 § 2 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierzył mu karę 3 (trzech) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary zaliczył M. Ł. (1) okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 11 stycznia 2010 r. do dnia 17 marca 2011 r.

Nadto Sąd orzekł o dowodach rzeczowych i kosztach procesu.

Apelację od wyroku wniósł **obrońca** oskarżonego. Zaskarżając wyrok w całości na korzyść M. Ł. (1) zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na błędnym uznaniu, że:

- oskarżony M. Ł. (1) popełnił rzucany mu czyn, podczas gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do bezwzględnego przyjęcia, iż ustalony przez Sąd I instancji stan faktyczny jest jedynym możliwym, a jednocześnie wyjaśnienia oskarżonego nie mogą być uznane za wiarygodne;

- opinie biegłych złożone w niniejszej sprawie dają podstawę do uznania, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu, a obrażenia doznane przez pokrzywdzonego S. W. (1) powstały w okolicznościach wskazanych przez niego w czasie interwencji policji na miejscu zdarzenia, a następnie zaprotokołowanych w toku pierwszego przesłuchania pokrzywdzonego.

Na zasadzie art. 427 § 1 i 437 § 2 k.p.k. obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oceniona została jako oczywiście bezzasadna, co skutkowało utrzymaniem w mocy wyroku skazującego M. Ł. (1) za czyn przypisany mu w pkt I wyroku Sądu Okręgowego.

Obrońca zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych, jako wtórny do błędnej oceny dowodów. Ze sformułowań użytych w zarzucie, choć autor nie zarzuca naruszenia art. 7 k.p.k. lub 5 § 2 k.p.k., należy wnosić, że te właśnie ma na myśli. Píše bowiem, że w jego ocenie materiał dowodowy nie dawał podstaw do „bezwzględnego” przyjęcia winy – a zatem podważa wprost ocenę dowodów, której reguły zawarte są w art. 7 k.p.k. Kontynuację tej części zarzutu stanowi drugi jego człon podważający uznanie wiarygodności opinii biegłych – lekarzy i wiąże to z oceną wyjaśnień pokrzywdzonego złożonych w trakcie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa.

Pomiędzy te dwa elementy krytyki oceny dowodów, której dokonał Sąd orzekający obrońca wkłada tezę – sugestię, jakoby ustalony stan faktyczny, nie był „jedynym możliwym”, za czyn mają przemawiać wyjaśnienia oskarżonego. Ta część zarzutu rodzi skojarzenia z naruszeniem zasady in dubio pro reo – art. 5 § 2 k.p.k.

Postępowanie odwoławcze nie potwierdziło istnienia żadnego z uchybień procesowych zarzuconych w apelacji. Oskarżyciel dostarczył przekonujących dowodów winy oskarżonego, zaś rozprawa sądowa – ponowne, jawne przeprowadzenie dowodów, nie pozostawiło wątpliwości, że M. Ł. (1), wspólnie z nieżyjącym już K. C. (1) usiłowali dokonać rozboju na S. W. (1), z użyciem noża i innych form przemocy, która skutkowałą obrażeniami ciała kwalifikowanymi z art. 157 § 1 k.k.

Należy przy tym zaznaczyć, że postępowanie sądowe nosi cechy staranności, związanej ze świadomością Sądu meriti, że jedynymi bezpośrednimi dowodami osobowymi były relacje oskarżonego i pokrzywdzonego i w obydwu przypadkach są one zmienione. Sąd Okręgowy nie zlekceważył tej trudnej sytuacji procesowej, podchodząc z dużą pieczołowitością do badania wiarygodności obu źródeł dowodowych, za pomocą narzędzi wskazanych w kodeksie postępowania karnego. Zachował obiektywny dystans do kolejnych wersji zdarzenia przedstawionych przez jego uczestników, w zależności od zmieniającej się sytuacji procesowej.

W odniesieniu do zeznań pokrzywdzonego Sąd nie poprzestał na zwykłym przesłuchaniu ale w ciągu całego postępowania korzystał z wiedzy specjalistycznej biegłego psychologa, który badał osobowość i motywy zmiany zeznań S. W. (1), już w śledztwie i badania te zakończył trzecią opinią – k. 1192 – 94, z dnia 23 października 2012 r.

Ta zaś, jak dwie poprzednie (z 16 grudnia 2010 r. k. 694 – 698 i z 24 września 2011 r. – k. 1043 – 1049), konsekwentnie potwierdzała, że pokrzywdzony jest świadkiem, który miał zachowaną w czasie zdarzenia zdolność spostrzegania, zapamiętania i odtwarzania faktów, a zeznania świadka złożone na rozprawie (na korzyść oskarżonych) były zdeformowane przez świadka świadomie, „by usprawiedliwić zachowanie oskarżonych”

(k. 1049). W ostatniej opinii biegły psycholog S. P. odniósł się szczegółowo do wszystkich aspektów osobowości pokrzywdzonego, które mogły wpływać na jego zeznania, w tym do kwestii alkoholizmu i schorzeń psychicznych. Należy przy tym zaznaczyć, że Sąd z urzędu zgromadził dokumenty lekarskie mówiące o wieloletnim leczeniu psychiatrycznym S. W. z powodu depresji (k. 974 i nast.) i dopiero wówczas zwrócił się do biegłego psychologa o wydanie trzeciej - uzupełniającej opinii. Biegły odniósł się wyraźnie do tych okoliczności: „Stwierdziłem, że udokumentowane i sygnalizowane zaburzenia psychiczne nie miały wpływu na zapamiętanie i odtwarzanie w pierwszych zeznaniach przebiegu zdarzeń” (k. 1122). Biegły brał pod uwagę najnowsze dokumenty – badanie zespołu biegłych psychiatrów, opiniujących S. W. w kwietniu 2012 r., kiedy to trafił do Aresztu Śledczego we własnej sprawie. Jednak biegły psycholog podtrzymał ocenę, że **„głównym powodem zmienności zeznań jest świadoma postawa odciążająca oskarżonych ...** . Zachodzi prawdopodobieństwo, że był ofiarą przemocy i brak przesłanek by prowokował tą przemoc sugerowanym przez siebie amokiem czy pobudzeniem lub innym krótkotrwałym zaburzeniem psychicznym”

(k. 1194v).

Sąd Okręgowy uznał słusznie, że opinie biegłego psychologa są bardzo wartościowym materiałem przy ocenie zmiennych zeznań pokrzywdzonego. Opinie opierały się nie tylko na analizie protokołów zeznań świadka ale posiadały niezwykle cenny element bezpośredniego kontaktu biegłego z osobą pokrzywdzoną oraz wiedzę o sposobie życia, chorobach i zażywanych lekach.

Ta kompleksowość badań, rzetelność biegłego, stały się ważnym elementem oceny dokonanej przez Sąd meriti – oceny wyrażonej po analizie całokształtu materiału dowodowego, w tym dowodów rzeczowych i innych opinii biegłych. Wniosek Sądu o wiarygodności zeznań pokrzywdzonego złożonych bezpośrednio po zdarzeniu jest logiczny, zgodny z wiedzą i doświadczeniem życiowym. Ocena przeciwna, ignorująca opinie psychologiczne mówiące o prawdziwości pierwszych zeznań pokrzywdzonego, byłaby sprzeczna z zasadami logiki.

Taką właśnie ocenę wyraża obrońca oskarżonego w uzasadnieniu apelacji

(k. 1230 – 1232). Obrońca nie zauważa ustaleń Sądu dotyczących stanu nietrzeźwości wszystkich uczestników zdarzenia, nie dostrzega ile uwagi poświęcił Sąd zaburzeniom psychicznym pokrzywdzonego, pomija zgromadzenie aktualnej i historycznej dokumentacji lekarskiej, w tym leczenia w zakładach psychiatrycznych. Obrońca snuje

osobiste wątpliwości odnośnie do wiarygodności zeznań S. W. sugerując, że osoba podejrzana czy oskarżona o dokonanie podobnego przestępstwa nie może być wiarygodnym źródłem dowodowym.

Tej linii obrony miał służyć wniosek dowodowy złożony na rozprawie apelacyjnej, zmierzający do badania wiarygodności zeznań pokrzywdzonego S. W. przez pryzmat jego obecnej roli procesowej w sprawie toczącej się przeciwko niemu. Uzasadnienie Sądu Apelacyjnego oddalającego wniosek może służyć także jako komentarz do zarzutów apelacyjnych obrońcy dotyczących próby zdyskredytowania zeznań świadka W. poprzez wyjaśnienia oskarżonego W. składane w sprawie, która dotyczy zdarzenia oddalonego czasowo (2 lata) i osobowo od rozpatrywanego rozboju.

Sąd Okręgowy miał także wiedzę i dokumenty potwierdzając umorzenie postępowania w sprawie żądania oskarżonych, aby S. W. zaciągnął 20 tys. kredytu na swoje nazwisko, a na rzecz oskarżonych. Prokurator nie uznał w tym zakresie niewiarygodności pokrzywdzonego ale stwierdził, że zabiegi te ustały na etapie niekaralnym. Także umorzenie postępowania w sprawie innej osoby pomówionej przez S. W. o udział w pobiciu w 2012 r. nie może być utożsamiane z tym, że S. W. skłamał przed 2 laty w sprawie rozboju. Były to dwa nieporównywalne zdarzenia, zaistniałe w różnym stanie psychicznym pokrzywdzonego (późniejsze pobyty w szpitalach, opinia biegłych psychiatrów).

Usilna próba zdyskredytowania osoby pokrzywdzonego przez uwypuklanie jego problemów nie jest oceną obiektywną, pełną i mądrą, tak jak wymaga tego art. 7 k.p.k.

S. W. niewątpliwie ma problemy osobowościowe, psychiczne i socjalne. Funkcjonuje w środowisku patologicznym, czego skutkiem są zachowania przestępne. Nie prowadzi to do prostego wniosku, że osoba zmieniająca zeznania lub wyjaśnienia jest zupełnie niewiarygodna. Sąd orzekający posiada narzędzia procesowe pozwalające obiektywnie ocenić, które ze zmiennych zeznań świadka są prawdziwe. Narzędziami tymi jest badanie dowodu w kontekście pozostałych dowodów, zasady prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, z wykorzystaniem wiedzy specjalistycznej, która w tej sprawie była niezwykle pomocna. Takiej właśnie oceny dokonał Sąd I instancji, czego w ogóle nie zauważa skarżący.

Bezpodstawnie twierdzi on, że towarzysząca pokrzywdzonemu od lat depresja i zażywanie leków nie były brane pod uwagę, podczas gdy w kolejnych wersjach uzasadnienia apelacji krytykuje opinie psychologa powołanego właśnie po to, by odniósł się do wskazanych defektów świadka. Były to okoliczności znane już w trakcie śledztwa i nie zostały pominięte przez Sąd, który skrupulatnie ustalał wpływ kolejno ujawnianych okoliczności na wiarygodność zeznań pokrzywdzonego.

Dywagacje obrońcy na temat wpływu leków, połączonych z alkoholem, na zeznania pokrzywdzonego są abstrakcyjne, gdyż nie ma on żadnej wiedzy jakie leki zażył w dniu zdarzenia pokrzywdzony i jaka była jego indywidualna reakcja na ewentualne zażycie leków i alkoholu.

Te abstrakcyjne rozważania obrony są oderwane od rzeczywistych reakcji

S. W., który zachował dużą przytomność wzywając Policję zaraz po opuszczeniu mieszkania przez napastników. Przybyłym policjantom i ekipie Pogotowia przekazał rzeczową relację o celu i sposobie działania oskarżonych, a stwierdzone obrażenia ciała i ślady w mieszkaniu były zbieżne z tą relacją. Mimo to starannie zabezpieczono dowody rzeczowe, przeprowadzono oględziny mieszkania i osoby pokrzywdzonego, dopuszczono opinie medyczne. Czynności te – niepoprzestanie na relacji pokrzywdzonego – pozwoliły wykluczyć późniejsze wersje S. W. i M. Ł. o przypadkowych skaleczeniach pokrzywdzonego.

Skarżący stawiając bardzo ogólnikowe zarzuty co do dowodów obciążających oskarżonego, umiejętnie pomija ich wydźwięk.

Zapomina, że zanim S. W. zaczął „kręcić zeznania” (jego określenie z k. 291), to czterokrotnie przesłuchiwany, konsekwentnie zeznał, że oskarżeni żądali wydania 500 zł i z tego powodu był bity, straszony śmiercią, kaleczony

nożem: „M. z nożem kuchennym ... podszedł do mnie, przyłożył do mojego palca wskazującego lewej dłoni i zaczął go odcinać. ... M. obciął mi włosy ... i zaczął je wkładać do ust i kazał mi je jeść” k. 22v).

Tę wersję podtrzymał podczas kolejnych trzech czynności, w tym rozpoznania obu sprawców. Rzeczowo opisywał wówczas rolę każdego z napastników. Dopiero po upływie ponad 3 miesięcy od usiłowania rozboju S. W. zaczął „łagodzić” zeznania obciążające oskarżonych ale nawet wówczas przyznawał fakt pobicia, gróźb, obcinania włosów i żądania pieniędzy. Łagodził jednak znaczenie tych zachowań mówiąc, że to były żarty, albo, że „... chcieli ode mnie grzecznie pieniędzy” (k. 291). Poważną ranę palca tłumaczył w absurdalny sposób: „... Jak Ł. trzymał nóż kuchenny w dłoni wtedy ja machnąłem ręką i skaleczyłem się w palec” (k. 290v).

Dopiero od tego przesłuchania (piątego!) pokrzywdzony zaczął wyraźnie chronić oskarżonych, co zostało dostrzeżone przez Sąd i właściwie ocenione przy pomocy biegłego. W dalszej części postępowania zeznania pokrzywdzonego zaczęły zbiegać się z linią obrony M. Ł., który przyznał się do pobicia S. W. ale nie do żądania pieniędzy. Obaj równie absurdalnie relacjonowali na rozprawie scenę z obcinaniem włosów ofierze. M. Ł.: kierowca – mechanik miał nagle wpaść na pomysł zmiany fryzury S. W., „bo mu się nie podobała”, a amok pokrzywdzonego miał być przyczyną samookaleczenia. Niedorzeczny sposób tłumaczenia powstałych ran wykluczył biegły dr hab. med. P. K.; Wypowiadając się o wielkości i cechach rany palca wykluczył on, by zadano ją nożyczkami, tym bardziej w okolicznościach przypadkowego i chwilowego zetknięcia z nimi (k. 1096 – 1097). Pozostałe rany cięte mogły powstać od narzędzi mających powierzchnie tnące (nóż, nożyczki).

Dowód ten, obok zasad rozsądku, wykluczył wspólną wersję oskarżonego i pokrzywdzonego powstałą długo po zdarzeniu. Należy przy tym pamiętać, że nigdy nie istniała jedna – konsekwentna wersja oskarżonego, do której poniekąd nawiązuje obrońca w apelacji.

M. Ł. (1) w wyjaśnieniach składanych w trakcie śledztwa nie zaprzeczał żądaniu pieniędzy, czy żądaniu zaciągnięcia przez pokrzywdzonego kredytu, mówił tylko: „nie pamiętam abym żądał wydania pieniędzy ..., zaciągnięcia kredytu, jeśli S. był bardziej trzeźwy to może tak było” (k. 87). Oskarżony początkowo wyjaśniał, że „kiedyś zginęły mu drobne pieniądze” u pokrzywdzonego. Na rozprawie tę okoliczność podał inaczej, mówiąc że brak 50 złotych stwierdził w noc zdarzenia. W czasie śledztwa twierdził że był tak pijany, że niewiele pamięta, zaś na rozprawie, po upływie prawie roku, wyjaśnił, że „film mu się urwał” i na pewno pamięta, że nie żądał pieniędzy, ani nie zadał ran nożem (k. 555). „Nadzwyczajne” odzyskiwanie pamięci przez oskarżonego na rozprawie i pojawiające się przed Sądem skargi pokrzywdzonego na utratę pamięci, brak świadomości, alkohol i leki są niewiarygodne, nawet dla osoby o przeciętnych możliwościach oceny zachowań ludzkich. Stąd wnioski biegłego o wpływie oskarżonych na pokrzywdzonego (nawet obawach) były całkowicie logiczne.

Oparcie ustaleń faktycznych na zeznaniach pokrzywdzonego złożonych w początkowej fazie śledztwa było w pełni uzasadnione, gdyż jedynie tej wersji odpowiadały inne obiektywne dowody; oględziny miejsca rozboju, dowody rzeczowe, ślady i opinie. W kwestii tych ostatnich obrońca stwierdza ogólnikowo, że nie dają one podstaw do uznania, że obrażenia pokrzywdzonego powstały w okolicznościach przekazanych Policji. Odnośnie do opinii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego obrońca twierdzi, że nie jest ona stanowcza w kwestii użytego przez sprawców narzędzia. Odbiór obrońcy zdaje się być wypaczony, skoro co do dwóch narzędzi tnących, o których mówił pokrzywdzony i oskarżony (nóż i nożyczki), biegły P. K. stwierdził, że oba noszą cechy narzędzi, którymi sprawca mógł zadać rany cięte, z tym, że należało wykluczyć nożyczki jako służące do zadania głębokiej i rozległej rany palca (k. 1097). Oznacza to, że ustalenie Sądu Okręgowego o użyciu przez oskarżonego noża jest logiczne, a wniosek obrońcy o „braku narzędzia” przeczy zasadom wnioskowania prawniczego.

Obrońca przytacza ustalenia kryminalistyka dotyczące braku śladów na nożu nadających się do identyfikacji, a pomija wnioski biegłego genetyka o śladach krwi pokrzywdzonego na spodniach M. Ł. i kurtce drugiego sprawcy (k. 286).

Ten szczególnie rodzaj wybierania z materiału dowodowego pewnych elementów zupełnie nie przekonuje do wniosku obrońcy o niewinności oskarżonego. Stoi on w dodatku w opozycji do linii obrony samego M. Ł., który nigdy nie zaprzeczył, że pobił pokrzywdzonego, obcinał mu włosy, a nawet pokaleczył, gdy ten się sprzeciwiał. Skoro, jak twierdzi

obrońca, prezentowana przez oskarżonego „wersja jawi się znacznie bardziej wiarygodna” (k. 1232), to dlatego przemilcza w apelacji kwestię pobicia ofiary, do której niewątpliwie i konsekwentnie przyznał się M. Ł.. Jest to kolejny - istotny, a niezauważony przez skarżącego element materiału dowodowego.

Badanie prawdopodobieństwa rozboju poprzez motyw działania sprawców i skromne warunki bytowe ofiary również nie przekonuje do wersji oskarżonego. Sąd ustalił, że S. W. miał skromne dochody z renty, korzystał z pomocy byłej żony i z pewnością nie był zamożny. Równocześnie jednak sam obrońca nawiązuje do wątku wynikającego z zeznań A. W., która sprzeciwiła się wynajęciu przez S. W. pokoju K. C. (nieżyjącemu współsprawcy). Świadek kategorycznie sprzeciwiła się najmowi, na co K. C. zareagował agresją słowną i fizyczną.

Ustalenia Sądu dotyczące żądania wydania pieniędzy są wystarczające do przyjęcia znamion rozboju, natomiast dywagacje obrońcy o motywie kończą się jego własnym ustaleniem, o tym że kolega oskarżonego poczynił już nakłady pod przyszły wynajem (dał pieniądze i zaopatrzył lodówkę). Uzasadniając w ten sposób bliskie relacje sprawców i ofiary obrońca niezamierzenie przeszedł od pytania o motyw przestępstwa do sytuacji, która zadrażniła ich relacje.

Żądań napastników nie zaspokoiłby telefon komórkowy, o którym nie musieli wiedzieć, dlatego dywagacje o pozostawieniu go pokrzywdzonemu nie podważają ustaleń Sądu o charakterze rabunkowego napadu.

Sąd Apelacyjny nie stwierdził błędu w ustaleniach faktycznych, gdyż ich podstawę stanowiła oparta na art. 7 k.p.k. ocena dowodów. Zmienność relacji osób biorących udział w zdarzeniu nie spowodowała wątpliwości, o których mowa w art. 5 § 2 k.p.k. Znamiona działań przestępnych M. Ł. (1) zostały ustalone w sposób niewątpliwy i należycie uzasadnione, podobnie jak wymiar kary. Sąd Okręgowy rozważył wszystkie przesłanki karania z art. 53 k.k., w tym brutalność napastników (próba ucięcia palca), wpływ alkoholu, złą opinię środowiskową M. Ł. i wcześniejszą karalność. Sąd zauważył elementy skruchy i przyjęcie przeprosin przez pokrzywdzonego. Zważywszy na to, że podstawą karania był art. 280 § 2 k.k. (zbrodnia) w zw. z art. 11 § 3 k.k., wymierzenie kary nieznacznie wyższej od minimalnej oznacza, że Sąd łagodnie potraktował oskarżonego.

Z powyższych względów Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy wyrok skazujący M. Ł. (1), obciążając przebywającego na wolności oskarżonego kosztami postępowania odwoławczego.